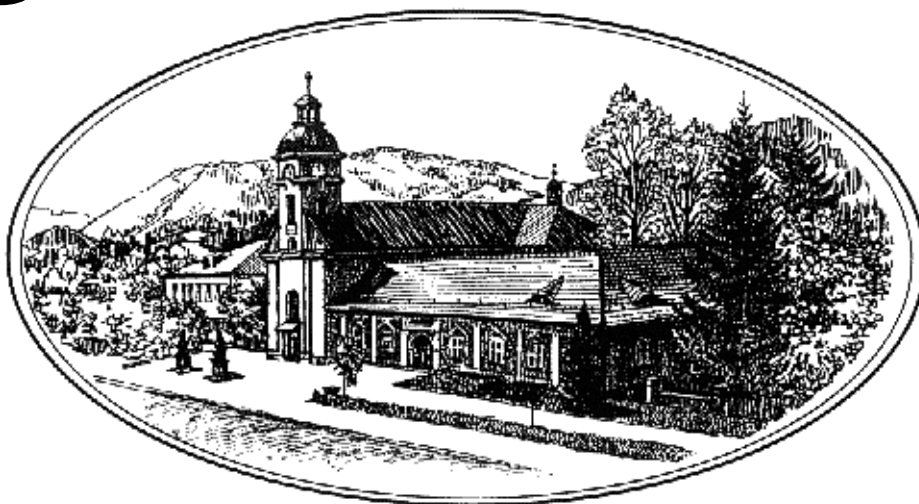


# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 40 (1009) 6 października 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

### „Przymnóż nam wiary”

Skończył studia, założył rodzinę, ceniono go w pracy. Dziś prawie że nie wychodzi z mieszkania. Chory, opuszczony przez żonę, dzieci i kolegów, szuka zapomnienia w butelce. Kiedy się upije, mówi o swoim nieszczęściu. Jego wyznań słucha opiekująca się nim siostra. Gdy wytrzeźwiał, postawiła mu pytanie: „A czy ja jestem szczęśliwa mając takiego brata?”. Odpowiedział z nutą smutku: „Tak, ponieważ ty masz wiarę”. W tej odpowiedzi zawarł wyznanie swego najgłębszego nieszczęścia. Nie jest nim ani choroba, ani rozbite małżeństwo, brak rodziny, kolegów, nałóg - jest nim brak wiary.

Rzadko kto odkrywa wielkość skarbu wiary. Rzadko kto dostrzega ścisły związek istniejący między szczęściem a zawierzeniem. Podświadomie wyczuwamy, że do szczęścia jest potrzebny ktoś, komu można zawierzyć, lecz rzadko kiedy szukamy oparcia w Bogu. Ludzie zawodzą, nawet wtedy gdy są pełni dobrej woli, zawodzą z racji swej słabości, ograniczoności, bezradności. Jedyne Bóg nie zawodzi. Jemu można zawierzyć całkowicie.

Często się sądzi, że wiara jest darem na wzór upominku imieninowego. Tymczasem wiara to trudne dzieło budowania zaufania. Z doskonaleniem wiary jest podobnie jak z budową połączenia między dwoma brzegami szerokiej i głębokiej rzeki. Pierwszy kontakt mieszkańców jednego i drugiego brzegu może mieć miejsce przy pomocy łodzi - ale nie jest to jeszcze połączenie. Ono może się dokonać przy pomocy fal radiowych lub telefonu, lecz jest to jedynie połączenie słowne. Tą drogą nic poza wiadomościami nie można przekazać. Prawdziwe połączenie dwu brzegów można osiągnąć dopiero przy pomocy kładki. Chcąc jednak przekazywać z jednego brzegu na drugi coś ciężkiego, potrzebny jest solidny most. O zaufaniu można mówić dopiero w chwili decyzji na budowę kładki. Jest to połączenie stałe. Od kładki do budowy solidnego mostu droga jednak daleka i trud niemała.

Obraz ten można zastosować

zarówno w odniesieniu do doskonalenia zaufania drugiemu człowiekowi, jak i w odniesieniu do zawierzenia Bogu. Różnica polega jedynie na tym, że w zaufaniu człowiekowi most może być zniszczony zarówno z mojej, jak i z jego strony, natomiast w wypadku zawierzenia Bogu, może być zerwany wyłącznie przeze mnie. Bóg nigdy nie zawodzi, Jego brzeg jest zawsze w stu procentach pewny.

Każdy, kto zwraca się razem z Apostołami do Chrystusa z prośbą: „Panie, przymnóż nam wiary”, wyraża tym samym gotowość podjęcia pracy przy budowie mostu zaufania między sobą a Bogiem. Dokonuje się to zazwyczaj po pewnym okresie doraźnych kontaktów, w których Bóg wzywa do podjęcia prac nad doskonaleniem tego połączenia. Budowa solidnego mostu zaufania jest zawsze dziełem całowyciowym i tylko ten, kto wytrwa w jego budowie, odkrywa w momencie śmierci, że udało mu się połączyć doczesność z wiecznością, że przeniósł prawdziwy skarb doczesności w wieczność.

Modlitwa Apostołów jest prośbą, by Chrystus niepewną kładkę ich wiary pomógł im zamienić w mocny most. Każdy chrześcijanin jest na innym etapie doskonalenia wiary. Jedni radują się już pewnością solidnie zbudowanego mostu, inni trzęsą się ze strachu na bujającej się nad przepaścią kładce, a jeszcze inni prowadzą dopiero rozmowy z Bogiem na temat doskonalenia ich wzajemnego połączenia.

Budowa mostu zaufania Bogu stanowi najważniejsze zadanie w życiu człowieka. Ten, komu się to udaje, zostaje ocalony. Nie ma bowiem tak nieszczęśliwego położenia, ani grzechu, ani nałogu, ani dramatu rodzinnego, zawodowego, narodowego, by z niego nie było wyjścia, jeśli istnieje most łączący człowieka z Bogiem. Wspomniany na początku nieszczęśliwy człowiek, stojący wobec ruiny swego życia, miał całkowitą rację, gdy swej siostrze powiedział, że mimo wszystko jest szczęśliwa, ponieważ posiada wiarę. Gdyby on ją posiadał, dostrzegłby wyjście ze swej tragicznej sytuacji.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Ha 1,2-3; 2-4

**Psalm:** Ps 95,1-2.6-9

**II czytanie:** 2 Tm 1,6-8.13-14

**Ewangelia:** Łk 17,5-10

ks. Edward Staniek

## PAŹDZIERNIK

W niedzielnej Ewangelii usłyszymy prośbę apostołów skierowaną do Jezusa: „Przymnóż nam wiary...” (por Łk 17,5). Pomimo bliskości z Mistrzem prosili o przymnożenie wiary. Wykazali się ogromną pokorą.

Aby móc obcować z Bogiem potrzebujemy pokory i wiary. Takiej wiary, która nie ugnie się przed trudnościami, cierpieniem. O taką wiarę musimy stale prosić. Będzie to wyrazem naszej pokory wobec Majestatu Stwórcy. O wiarę należy się modlić. Codziennie.

Wiara jest łaską. Wiara jest tym, co zbliża nas do naszego Stwórcy, który jest Wszechmogący.

Wiara pozwala nam na wyrabianie w sobie wszelkich cnót, wykorzeniania wad i przede wszystkim umiłowania krzyża, który staje się nadzieją.

Warto w tych dniach dostrzec sylwetki świętych, których postaci Kościół wspomina. Mam tu na myśli świętą Teresę od Dzieciątka Jezus, świętą siostrę Faustynę, świętego Franciszka z Asyżu.

Porównując tych świętych, którzy żyli w odległych od siebie czasach, pełnili różne obowiązki, cechuje ich niezachwiana wiara, która nie cofnęła się nawet przed cierpieniem. Poszukiwali w swoim życiu i posłudze przede wszystkim woli Bożej i znajdowali ją. W doskonały sposób nauczyli się odczytywać wolę Bożą nawet w cierpieniu.

Spotkałem się kiedyś ze stwierdzeniem, że wiara jest dla ludzi słabych i biednych. Nic bardziej mylnego. To ludzie słabi uciekają przed wiarą, bo jest jednak dla silnych, gdyż stawia ogromne wymagania. Analizując życiorysy tych świętych (zresztą nie tylko tych, których wymieniłem), stwierdzam z całą odpowiedzialnością, że wiara domagała się od nich niekiedy ponadludzkiego wysiłku.

Dzisiaj nie jest inaczej. Rozejrzyjmy się wokół, czy przypadkiem nie ma wśród nas świętych, którzy wiarą pokonują wszelkie przeszkody i żyją w bliskości z Bogiem.

Zadajmy sobie pytanie: czy ja mam dostatecznie wielką wiarę, aby stać się świętą, świętym? Ile razy w życiu modliłem się słowami: „Panie, przymnóż mi wiary”?

Gdy obserwuję świat i to, co się dzieje, często modlę się o przymnożenie wiary. Często kłócę się z Panem Bogiem, jak to jest możliwe? Widzisz Panie, a nie grzmisz. Pokora uczy, że nie wolno mi osądzać. Nikogo! Pokora każe mi chwycić różaniec i modlić się wraz z Maryją stojącą pod krzyżem. Milczała, a Bóg dokonywał dzieła zbawienia i zwyciężał świat.

Modlitwa różańcowa uczy pokory. Modlitwa różańcowa zmienia świat – zwyciężając go. Kochaj nieprzyjaciół i módl się.

Maryjo. Królowo zwycięska – módl się za nami.

*brat Franciszek*

## Dekanat wiślański opasany

### Różańcem

„Odmawiajcie różaniec, rozmyślajcie nad tajemnicami, słuchajcie słowa Bożego w tajemnicach” - tak mówiła Maryja podczas swoich objawień.

Dziś w XXI wieku wielu nie zapomniało o Jej słowach. 1 października 2013 roku o godzinie 16<sup>30</sup> zebraliśmy się w kościele św. Klemensa w Ustroniu Centrum, gdzie wspólnie z Duszpasterzami Dekanatu Wiślańskiego, pod przewodnictwem Proboszcza Ks. Antoniego Sapoty pozdrowiliśmy Maryję, oddając Jej cześć, prosząc o wstawiennictwo w modlitwie. Następnie śpiewając *Królowej Różańca*, uformowaliśmy Procesję Różańcową i wyruszyliśmy pieszą pielgrzymką do kościoła pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny w Ustroniu Hermanicach. W wielkim skupieniu i radości Królowej Anielskiej ofiarowaliśmy bukiet z róż. Właśnie Różaniec jest takim bukietem, najlepszym prezentem dla Maryi. Każdy z pielgrzymów trzymał w ręku różę, królową kwiatów – Różaniec, którą ofiarował Bogurodzicy. W ten sposób pragnęliśmy przyozdobić głowę Matki Bożej najpiękniejszym wieńcem i zarazem opasać Różańcem wszystkie Parafie naszego dekanatu.

Odmawialiśmy tajemnice Bolesne Różańca, rozpatrując modlitwę Jezusa w Ogrójcu, biczowanie Jezusa, ukoronowanie cierniem, drogę krzyżową i śmierć Jezusa na Krzyżu. Każdy z nas mógł uświadomić sobie za jak wielką cenę został wykupiony z mocy grzechu. Prosił Maryję, aby otoczyła matczyną opieką nasze Parafie, mieszkańców naszych Miast, nasze Rodziny i każdego z nas z osobna. Dziękowaliśmy za wszystkie łaski, które za Jej pośrednictwem spłynęły na nas, za Jej niewyobrażalnie Wielkie Matczyne Serce, za Jej Miłość.

Idąc ulicami miasta poczuliśmy unoszącą się różaną woń, drogowskazy Bożego Miłosierdzia, które przez wstawiennictwo Niepokalanej bezwarunkowo powinniśmy wielbić i wzywać.

Oddając „cześć Maryi, cześć Jej chwałę, Pannie Świętej cześć...”!!! – dotarliśmy do kościoła Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Ustroniu Hermanicach. Duszpasterze Dekanatu Wiślańskiego w koncelebrze, pod przewodnictwem Dziekana ks. Tadeusza Serwotki, odprawili Mszę Świętą, w czasie której podziękowaliśmy za skarb Różańca, który trzeba ciągle odkrywać, za łaskę, która może sprawić przełom, za radość z tego pięknego pielgrzymowania.

Na zakończenie uczciliśmy relikwie Błogosławionego Jana Pawła II, który bardzo ukochał Różaniec, modlitwę przedziwną w prostocie i głębi, „...mówiącą o przedziwnej obecności Bogarodzicy ....również we wszystkich sprawach, które składają się na osobiste życie człowieka, sprawach naszych bliskich, zwłaszcza tych, którzy nam są najbliżsi...”.

W ten sposób ta prosta modlitwa pulsowała w dniu 1 października 2013 roku życiem ludzkim.

**Królowo Różańca Świętego, módl się za nami.**

*Teresa Pol-Błachut*

## Święte góry, święte miejsca -

misja cyrylo - metodiańska  
na Śląsku

### Szlaki komunikacyjne

Na swym północnym zachodzie i południowym wschodzie Śląsk ujęty jest, jak wiemy w dwie naturalne bramy: Łużycką i Morawską. Pierwsza otwierała już w średniowieczu najdogodniejszy szlak wiodący za zachodu na wschód. Szedł on między lewym brzegiem Odry, a podgóorską puszcza, stosunkowo suchym lessowym terenem i pozwalał przekraczać największą śląską rzekę względnie wysoko: przeprawa wypadała pod Głogowem, albo dopiero i pod Wrocławiem. Równiej łatwości przechodu nie było już przy żadnym ze szlaków równoleżnikowych przebiegających dalej na północ. Nie od rzeczy będzie też dodać, że dwa najbliższe z nich: pierwszy, idący Odrą, Obrą, Wartą i Bzurą (broniło go Krosno), i drugi idący Wartą i Notecią (bronił go Lubusz), wiodły również przez terytorium średniowiecznego Śląska. Brama Morawska znów stanowiła najdogodniejsze wrota w kierunku północno-południowym, przez które stara droga idąca na Kłodzko (broniła jej Niemcza) też przez terytorium śląskie.

Jak piszą autorzy pracy zbiorowej Dolny Śląsk, wydanej przez Instytut Zachodni w Poznaniu w 1950 roku:

*„Kto miał Śląsk, miał klucze do Polski. (we wcześniejszych wiekach do otaczających go plemion – przyp. E i A. G.) Śląsk musiał więc być broniony w swoich najdalszych granicach: na Nysie Łużyckiej i wododziale między Odrą i Dunajem. I był broniony”.*

Dlatego też naszym zdaniem budowa grodów obronnych zarówno w czasach państwa Samona, jak i Wielkiej Morawy: w Smogorzewie i Ryczynie wskazuje na to, że Śląsk był zawsze pod wpływami ośrodków państwowych z południowego wschodu i południowego zachodu, nas interesujących państw Samona i Wielkiej Morawy, a w czasach późniejszych Czech i Węgier, które swoją ekspansję kierowały na północ w celu zapewnienia sobie utrzymania dostępu do szlaków komunikacyjnych z zachodu na wschód i południa na północ.

Budowa grodów obronnych przy tych szlakach świadczy o panowaniu Wielkiej Morawy na Śląsku.

### Wydarzenia polityczne

Lata 871- 894, to panowanie Świętopelka I. Za jego czasów państwo wielkomorawskie podjęło ekspansję terytorialną, w wyniku której przyłączono do Wielkiej Morawy: Czechy, Łużyce i kraj Wiślan. Kwestia przynależności Śląska do państwa wielkomorawskiego jest ciągle przedmiotem sporów badaczy przeszłości. Wpływy morawskie na Śląsku potwier-

dzone są co prawda znaleziskami archeologicznymi ( Stary Książ, Gilów, Niemcza, Dobromierz i Lubomia na Górnym Śląsku), lecz analiza tych znalezisk nadal nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, czy mamy do czynienia z owocami wymiany handlowej, czy też ze świadectwami zależności politycznej od Wielkich Moraw. Konsekwencją takiej zależności byłaby zapewne działalność misyjna morawskich misjonarzy i pierwszy kontakt Śląska z religią chrześcijańską (jak miało to miejsce w przypadku kraju Wiślan). Nie pozostały po nim jednak żadne ślady, które przetrwałyby do późniejszych czasów.

Przez cały czas panowania Świętopelka I trwał ostry spór między zwolennikami liturgii słowiańskiej i łacińskiej. Uznanie przez władcę, że większe korzyści przyniesie mu związek z Kościołem zachodnim, doprowadziło po śmierci Metodego w 885 roku do likwidacji obrządku słowiańskiego i wygnania jego duchownych z Wielkich Moraw.

Jeżeli chodzi o przełom IX i X wieku, to istnieje bardzo kusząca hipoteza mówiąca o tym, że w tym czasie, ukształtowało się na Śląsku wieloplemienne państwo (obejmującego najmniej terytoria Ślęzan i Dziadoszan). Mielibyśmy więc do czynienia z organizmem podobnym do państwa Wiślan w Małopolsce, czy Polan w Wielkopolsce. Za hipotezą tą przemawia ponadregionalny charakter kultowy góry Ślęży, rozwinięcie nazwy Śląsk daleko poza terytorium plemienne Ślęzan oraz istnienie umocnień granicznych oddzielających hipotetyczne państwo od sąsiadów (tzw. wały śląskie na zachodzie oraz przesieka na wschodzie i południowym wschodzie). Wśród argumentów przeczących istnieniu takiego państwa wymienia się przede wszystkim fakt długiego przetrwania nazw „małych” plemion, nie mający analogii w innych częściach Polski oraz wczesne wejście Śląska w orbitę wpływów politycznych potężniejszych sąsiadów (Wielkich Moraw i Czech). Kwestia ta nie została dotąd jednoznacznie rozstrzygnięta, jednak pewnym wydaje się być fakt, że bliskie sąsiedztwo i liczne podobieństwa (język, wierzenia, sposób gospodarowania) mogły prowadzić do przynajmniej okresowego współdziałania poszczególnych plemion. Przykładem takiego postępowania wydają się być wspomniane „wały śląskie” (wał obronny o długości kilku dziesięciu kilometrów, powstały między przełomem VIII i IX wieku, a połową X wieku), które zostały wzniesione prawdopodobnie wspólnym wysiłkiem kilku plemion w celu uzupełnienia luki w naturalnych rubieżach obronnych od strony zachodniej. Budowa i utrzymanie tego typu systemu obronnego na pewno przekraczały możliwości jednego plemienia (odn.).

**Alicja Galas Artur Galas – Dzieje Śląska w datach. Wydanie II, Wydawnictwo „CADUS” Wrocław 2004, str. 19-21.**

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

**RESTAURACJA  
BaHus**

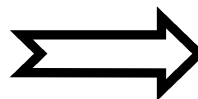
www.bahus.pl

### Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

## Żegnaj Janku...

*Całe swoje życie poświęcił cieszyńskiej gwarze. Na co dzień udowadniał, że gwarą można haftować, pleść, zdobić, albo po prostu "rządzić po naszymu". Przez całą swą życiową podróż Jan Chmiel stał na straży tego, aby nie "gañbić się" i gwary używać na co dzień i od święta. Jego podróż dobiegła końca. Zmarł w wieku 70 lat, w poniedziałek 30 września, do końca koncertując i recytując poezję.*

Jeszcze w sobotę Jan Chmiel z Zespołem Strumień składał życzenia obchodzącemu jubileusz 95 lecia Chórowi Lutnia. W niedzielę również z Zespołem Strumień koncertował w Zamarskach. To był jego ostatni koncert...

**Jan Chmiel urodził się w 1943 roku** w Bładnicach Dolnych. Muzyką interesował się od najmłodszych lat, grając na akordeonie i klarncie. Grał między innymi w orkiestrze wojskowej w Bytomiu oraz orkiestrze dętej w skoczowskiej Odlewni Żeliwa. Współtworzył chór kościelny przy bładnickiej parafii ewangelickiej w Ustroniu, a także, w latach 1979-1985, kierował Ewangelickim Chórem Kościelnym w Wiśle. Był kierownikiem zespołów regionalnych w Kowalach i Chybiu, założył chór szkolny w Szkole Podstawowej nr 2 w Skoczowie i innych szkołach, zaś w 2004 roku reaktywował zespół regionalny w Jaworzu. W roku 2005 założył ludowy zespół śpiewaczy "Tryton", działający przy Domu Kultury w Skoczowie. Koncertował również z Zespołem Strumień ze Strumienia, z którym zdobył wiele nagród.

Jako pisarz był autorem dwóch sztuk scenicznych pt. "Smowy u Hanki w Jaworzu" i "Jaworski Wiesieli" oraz czterech tomików poezji: "Wiersze gwarą haftowane", "Wiersze gwaróm zdobione", "Wiersze z gwary wyplecione" i "Do rymu po naszymu". Jego wiersz „Starzikowe rozwożani” został wydrukowany w podręczniku szkolnym o przepięknym tytule „Czarowanie słowem” wydanym przez WSiP. Najnowszą publikacją jest śpiewnik zawierający cieszyńskie piosenki „Cieszyńskimi Dolinami z Ludowymi Pieśniczkami”.

Pisał wyłącznie gwarą cieszyńską, dołączając do tomików płyty CD z recytacją autorską, chroniącą od zapomnienia pamięć o wymowie i akcencie miejscowej gwary. Był również członkiem Klubu Literackiego "Nadolzie" i Grupy Literackiej "Nawias" przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Cieszynie. W 2002 roku otrzymał odznakę "Zasłużony Działacz Kultury" Ministra Kultury.

ceniono go za miłość do gwary, dowcip i radość życia. W jego wierszach można było znaleźć radość małego dziecka, rozterki młodej panny czy rozważania człowieka u schyłku życia.

Służył radą początkującym zespołom regionalnym i poetom. Mówią, że był cudownym nauczycielem z dnia na dzień udowadniającym, że tylko życie poświęcone pasji warte jest przeżycia. W 2011 roku powiat nagroził go prestiżową nagrodą im. Leopolda Szersznika. Rada Miejska w Skoczowie parę tygodni temu zdecydowała, że będzie tegorocznym laureatem Srebrnej Cieszynianki – nagrody o której marzył przez całe życie. Odbioru Lauru Ziemi Cieszyńskiej nie doczekał. Odszedł w Strumieniu w wieku 70 lat.

Dorota Kochman, za ox.pl

## Drogi Janku!

Dziękujemy Ci

Za muzykę, którą tworzyłeś,

Za pieśni, które rozbrzmiewają i wiją się po całej Ziemi Cieszyńskiej,

Za przasne opowiadki, które poskramiałeś rymem,

Za talent, którym tak hojnie się dzieliłeś,

Za szczodra przyjaźń i

Za Serce, któremu tak droga była mowa naszych przodków i

za to Serce, pełne pasji, które paradoksalnie przestało bić...

Z wielkim bólem i żalem żegnamy Cię.

*Jolanta Skóra – Prezes Klubu Literackiego „Nadolzie”*

### Ostatnie pożegnanie

Odszedł do wieczności

Syn cieszyńskiej ziemi

Powołał Go Pan Bóg

Do niebios krainy

Gdzie nie ma już bólu

Ani żadnej troski

Gdzie wieczna jest miłość

I pokój jest Boski

Wyrwała śmierć pióro

Z pracowitej dłoni

A my chcemy w hołdzie

Nisko się pokłonić

Żegnaj Janku drogi

Przyjm słowa w podzięce

Za duchową ucztę

I za wiersze piękne

„Za nasze pieśniczki

Coś nom pięknie śpiywoł

I na harmóniji

Ochoczno przigrywwoł”

Niechaj Cię przytuli

Ziemia - tak jak matka

Którąś sławił pieśnią

Do Swych dni ostatka

*Wanda Mider*

Pogrzeb śp. Jana Chmiela odbył się w czwartek o godz. 15<sup>00</sup> w kościele ewangelicko-augsburskim w Wieszczałach.

Z wielkim żalem wspominamy śp. Jana Chmiela, który trzykrotnie był Gościem Czytelni Katolickiej; dwukrotnie podczas „Dni Klemensowych” a raz z okazji benefisu p. Marii Nowak. Przychodził chętnie, bo dobrze się wśród nas czuł. Dzielił się swoją poezją, swoją miłością do „Małej Ojczyzny”. Recytował, śpiewał i grał na akordeonie.

Chętnych przypomnienia sobie Jego poezji we własnym wykonaniu zapraszamy na stronę parafii [www.klemens.beskidy.pl](http://www.klemens.beskidy.pl) gdzie w „Życiu Parafii” pod datą 12.XI. 2010 jest film z występu Jana Chmiela.

## Kącik poetycki

### Mój Różańcu

Mój Różańcu  
Przyjacielu -  
Chociaż zamknę Cię  
W mej dłoni -  
Wielkość Twoja  
Świat przysłania  
  
W tym Różańcu  
Siła moja -  
Ma nadzieja  
I obrona  
  
Na paciorki Twe  
Zbyt często spada  
Łza - co serce mi  
Przepala  
  
Tam też splywa  
Gorycz duszy  
Która lżejsza  
Staje się -  
  
Bo w paciorkach  
Różańcowych  
Wciąż odradza  
I odradza się...

*Urszula Stefania Korzonek*

### Droga Jana Pawła II do świętości

*Kanonizacja Jana Pawła II i Jana XXIII odbędzie się 27 kwietnia 2014 r. w Niedzielę Miłosierdzia Bożego - ogłosił papież Franciszek podczas konsystorza 30 września br., w Watykanie.*

Droga do świętości zm. 2 kwietnia 2005 r. Jana Pawła II została uznana za najszybszą w nowożytnej historii Kościoła. Zaczęła się ona w rekordowo błyskawiczny sposób: Benedykt XVI zgodził się na beatyfikację miesiąc i 11 dni po jego śmierci.

13 maja 2005 r. Benedykt XVI podczas uroczystości w bazylice świętego Jana na Lateranie ogłosił, że zgadza się na otwarcie procesu beatyfikacyjnego papieża Polaka.

Tym samym uchylił wymóg 5 lat oczekiwania na otwarcie procesu po śmierci kandydata na ołtarze. Tak Joseph Ratzinger odpowiedział na hasła "Santo subito" (święty natychmiast) widniejące na transparentach przyniesionych przez działaczy włoskich ruchów katolickich na uroczystości pogrzebowe Jana Pawła II, którym przewodniczył. Ale była to również odpowiedź na petycję grupy kardynałów, którzy jeszcze przed kwietniowym konklawe wystosowali prośbę do przyszłego papieża o jak najszybsze wyniesienie Jana Pawła II na ołtarze.

Pierwszy, diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego rozpoczął się uroczystie na Lateranie 28 czerwca 2005 r.. Postulatorem został polski ksiądz z wikariatu Rzymu Sławomir Oder. Zebrano dokumentację dotyczącą życia i heroiczności cnót Jana Pawła II. W ramach tych prac przed trybunałem w Rzymie i dodatkowo powołanym w Krakowie przesłuchano ponad 100 świadków kolejnych etapów życia Karola Wojtyły - przyjaciół, hierarchów kościelnych, najbliższych współpracowników z Watykanu, polityków z wielu krajów, byłych prezydentów. Wkrótce potem rozpoczęło się dochodzenie w spra-

⇒ str. 6

## Z życia parafii



- W miniony poniedziałek, ostatniego dnia miesiąca, miało miejsce spotkanie Seniorów i emerytów naszej wspólnoty parafialnej.
- Na wtorek zostaliśmy zaproszeni, wspólnie z parafiami dekanatu wiślańskiego, na PROCESJĘ RÓŻAŃCOWĄ. Z zaproszenia skorzystało sporo osób. Wszystko rozpoczęło się w naszym kościele a zakończenie miało miejsce w Hermanicach. Dokładniejsza relacja jest na stronie 2 gazetki.
- Obecny tydzień przeżyaliśmy jako *eucharystyczny*. W sobotę księża odwiedzali chorych i słabych Parafian.



### ZAPROSZENIE!!!

Od ponad roku na terenie naszej parafii na wspólnej modlitwie gromadzi się młodzież. Grupa obrała nazwę Kaleb - imię postaci Biblijnej.

Jej pragnieniem jest poszerzyć własne grono o rodziny, przyjaciół, każdego z nas - tym razem bez względu na wiek.

Wspólnota ta, WSPÓLNOTA KALEB, zaprasza wszystkich, którzy pragną wzrastać w wierze, w towarzystwie ludzi gorących wiarą, na spotkania w **każdy piątek o 18<sup>45</sup>, w salkach przy naszej parafii.**

### Podziękowanie!

Składam serdeczne podziękowanie za modlitwy i życzenia z okazji 60 urodzin.

Szczególnie dziękuję Księdzu Proboszczowi, Księżom Wikarym, Służbie Kościelnej, p. Barbarze Langhammer, p. Wandzie Mider oraz wszystkim znajomym.

Całej Rodzinie Parafialnej serdeczne Bóg zapłać.

*Jan Herda*

## JUBILACI TYGODNIA

Maria Gamrot

Elżbieta Gemlik

Władysław Rodowski  
Bronisława Żurek

Emilia Czyż  
Irena Wojtas

Eugenia Małysz  
Izabela Skóra

Grażyna Galas  
Erna Kubica

Zbigniew Tschuk  
Grażyna Sośniok

Anna Darmstaedter

Joanna Tarnowska

**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.**

## POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Gdy wróciliśmy po wakacjach do szkoły wszyscy bardzo się cieszyli, i nauczyciele, i uczniowie. Było o czym opowiadać po wakacyjnych przygodach, no i każdy był wypoczęty i pełen różnych ciekawych pomysłów na interesujące działania.

Pani Kasia, nasza katechetka już od początku przypominała o spotkaniach grup parafialnych. Ustalaliśmy godziny na spotkania i oczywiście wznowiliśmy działalność szkolnego koła Caritas. Wiele naszych koleżanek i kolegów lubi chodzić do szkoły z różnych powodów, a poza tym mamy bardzo dobrych nauczycieli, których szanujemy. Taki pan od przyrody, Zbyszek kochał uczyć, ale nie lubił szkoły, ciasnych klas, ławek, szaf, gabinetów. Pani Monika też ucząca przyrody miała w swoim gabinecie mnóstwo okazów, sprzętu, atlasów, płyt DVD z przyrodniczymi filmami i nagraniami. Pan Zbyszek gdy tylko mógł, zabierał nas do lasu, nad jezioro, do parku, sadu, ogrodu... i tam snuł cudowne opowieści o cudzie życia w każdym żyjątku. Zawsze zaczynał od słów: - Popatrzcie tylko jak Bóg Stworzyciel.... Pani Monika zawsze mówiła o Matce Naturze. Ale gdy mówił Pan, czuliśmy wtedy, że świat jest ogrodem, w którym wszystko mówi o Największym Cudotwórcy, jak o swoim ogrodniku. W tych opowieściach wszystko miało swoje imię, nazwę, wyjątkowość. Nie mówiliśmy już: las, łąka, trawa, ponieważ tyle tam było różnych gatunków drzew, ziół, ptaków, owadów... I trudno było potem coś zerwać, podeptać, skrzywdzić, bo czy można to zrobić z czymś, co ma imię, tętniące serce i jest stworzeniem Boga? Z naszych wypraw wracaliśmy z głowami i sercami pełnymi tych opowieści – cisi, zamyśleni, przyjaźni... Trudno nas było rozpoznać. – Ten pan uczy was lepiej życia niż przyrody – mówiła pani Kasia.

Ale we wrześniu nie zastaliśmy już w szkole pana Zbyszka. Na jego miejsce przyszła podobna do pani Moniki, specjalistka od środowiska i powiedziała nam, że pan Zbyszek jest już za stary, by uczyć nowoczesnie i ekologicznie.

Nie rozumieliśmy tego, więc poszliśmy do jego domu.

– Powiedziano – wyjaśnił – że powinienem uczyć o środowisku, a nie o Stwórcy, bo to nie religia. No i bez sprzętu, preparatów i płyt DVD, komputera i projektora niczego nie można o tym środowisku nauczyć.

I wtedy Ania stwierdziła – Ale po co to panu, jeśli pan był biblioteką, tablicą i komputerem w jednej osobie? A pana opowieści były filmem, prezentacją i podręcznikiem sto razy lepszym od supernowoczesności? Przecież to pan był wskaźnikiem, gdzie bije serce wszystkiego, co żyje... I kto jest Sercem całego Stworzenia.

Pan Zbyszek uśmiechnął się do nas i powiedział, że jeszcze nie raz w życiu się przekonamy, że jest wiele spraw na które nie ma się wpływu i dlatego on musi zostać w domu a kto inny uczyć. Ale cieszy się, że w naszych sercach rozbudził pragnienie poznawania świata stworzonego przez Boga i życzy nam abyśmy ten świat szanowali. A potem pan Zbyszek dodał, że kiedy tylko zechcemy możemy go odwiedzać a on chętnie nam będzie opowiadał o Stworzeniach, tak jak dawniej. Ucieszyliśmy się z tego i umówiliśmy się już na następne spotkanie z panem, który był się dla nas nie tylko nauczycielem przyrody ale i życia.

*Giustina*

⇒ str. 5 wie potrzebnego do beatyfikacji cudu za wstawieniem papieża, do jakiego doszło już po jego śmierci. Spośród ogromnej liczby sygnałów o doznanych łaskach wybrany został przypadek niewytlumaczonego z medycznego punktu widzenia uzdrowienia urodzonej w 1961 r. francuskiej zakonnicy Marie Simon-Pierre z zaawansowanej choroby Parkinsona; tej samej, na którą cierpiał papież.

Do uzdrowienia tego doszło w czerwcu 2005 roku, dwa miesiące po śmierci Jana Pawła II. Cała wspólnota zakonna siostry Marie modliła się wtedy o jej uzdrowienie.

Diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego zakończył się w bazylice świętego Jana na Lateranie 2 kwietnia 2007 r., w drugą rocznicę śmierci papieża. W ceremonii uczestniczył ówczesny prezydent RP Lech Kaczyński.

Kilka miesięcy później w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych rozpoczął się drugi, watykański etap procesu. W jego trakcie powstało tzw. positio, czyli dokument stanowiący podsumowanie wszystkich prac wraz z opracowaniem sylwetki Sługi Bożego i zeznań świadków, zebranych w trakcie dochodzenia kanonicznego.

16 listopada 2009 roku w kongregacji odbyło się posiedzenie komisji kardynałów w sprawie beatyfikacji Jana Pawła II. Obrady komisji zakończyło głosowanie, w którym podjęto decyzję o skierowaniu do Benedykta XVI prośby o ogłoszenie jego poprzednika błogosławionym.

19 grudnia 2009 r. Benedykt XVI zatwierdził dekret o uznaniu heroicznego cnót Jana Pawła II, co zamknęło zasadniczą część procesu beatyfikacyjnego.

Jednocześnie rozpoczęło się dochodzenie dotyczące cudu uzdrowienia. Zgodę na ogłoszenie dekretu o uznaniu tego cudu Benedykt XVI wyraził 14 stycznia 2011 roku. To formalnie zakończyło proces beatyfikacyjny.

Msza beatyfikacyjna pod przew. Benedykta XVI odbyła się 1 maja 2011 roku. Już tego dnia watykański sekretarz stanu kardynał Tarcisio Bertone powiedział w wywiadzie telewizyjnym, że należy spodziewać się szybkiej kanonizacji Jana Pawła II.

Ksiądz Oder natychmiast zaapelował do wiernych, by nadsyłali do jego biura sygnały o możliwym uzdrowieniu przypisywanym wstawienictwu błogosławionego. Do kanonizacji potrzebny był bowiem drugi cud.

W cieniu historycznych wydarzeń w lutym tego roku w Watykanie, gdy Benedykt XVI ustąpił z urzędu, ks. Oder złożył dokumentację dotyczącą nowego cudu w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Wybrano przypadek uzdrowienia z tętniaka mózgu, jakiego doznała Floribeth Mora Diaz z Kostaryki w kwietniu 2011 r. To przypadek, jak podkreślano, wyjątkowy i wręcz spektakularny, bo do uzdrowienia doszło w dniu beatyfikacji Jana Pawła II. Już po uznaniu tego cudu kobieta opowiedziała, że po ciężkim krwotocznym udarze mózgu, jaki przeszła, lekarze mówili, że nic nie mogą dla niej zrobić.

Kilka tygodni po udarze Floribeth obejrzała transmisję telewizyjną z beatyfikacji Jana Pawła II w Watykanie. Jej rodzina zaś poszła na miejscowy stadion, gdzie również można było obejrzeć przekaz ze mszy. Następnego ranka obudziła się zdrowa. Lekarze stwierdzili potem, że została wyleczona w sposób, którego nauka nie jest w stanie wyjaśnić. Wiosną tego roku cud uznały w głosowaniu najpierw komisja lekarzy z watykańskiej kongregacji, następnie komisja teologów. 2 lipca opracowaną dokumentację zaaprobowała komisja kardynałów i biskupów.

5 lipca papież Franciszek uznał cud i zgodził się na kanonizację Jana Pawła II. (za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl))

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)